OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 9 MAJA 1929 ROKU. Nr. 125.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61,553. | Cena egzem. 20 groszy.

Interwencja Rządu polskiego w Berlinie

w sprawie wypadków opolskich.

Berlin, 8.5. (PAT) We wtorek dnia 7 b. m. poseł Rzeczypospolitej p. Roman Knoll złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy protest przeciwko dopuszczeniu do zajść w Opolu, podczas których zostali pobici, poranieni i zelżeni polscy obywatele. Równocześnie poseł polski zwrócił się o ukaranie winnych, o zadośćuczynienie i odszkodowanie ofiarom.

W odpowiedzi na powyższą informację ze strony urzędu spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej zakomunikowano, że nadprezydent pro wincji górnośląskiej dr. Lukaschek złożył na ręce polskiego konsula generalnego w Bytomiu p. Malhomme wyrazy ubolewania z powodu zajść w Opolu, że podejrzany o niedostateczną czujność i sprawność w tym wypadku prezydent policji w Opolu został zwolniony ze służby, że dwaj odpowiedzialni oficerowie policji zostali przeniesieni na inne stanowiska, oraz że nazwiska winnych zostały ustalone, że winni są pojmani i oddani pod sąd, celem należytego ukarania.

Sprawa wynagrodzenia poszkodowanych pozostaje jeszcze otwarta.

Minjaturowy pacyfizm

TONIE W MORZU BARBARZYŃSTWA.

Bytom, 8.5. (PAT) Organizacja pacyfistyczna niemieckich katolików ze Śląska Opolskiego nadesłała na ręce konsula generalnego R. P. w Bytomiu p. Leona Malhomme następujące pismo:

— Haniebne zajścia w Opolu dają nam sposobność do wyrażenia Panu, jak głęboki wstręt budzą w nas tego rodzaju brutalne akty, urągające prawdziwej niemieckości. Wypadki te równocześnie wykazują, jak jeszcze oddaleni jesteśmy od kresu pracy naszej nad polsko-niemieckiem porozumieniem, wobec czego praca ta winna być obecnie bardziej energicznie niż kiedykolwiek kontynuowana. Pozdrawiamy w osobie Pana cennego zwolennika naszych dążeń i pozostajemy z głębokim szacunkiem — następują podpisy.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka na Śląsku Opolskim nie okazuje jednak żalu z powodu zajść w Opolu. Przeciwnie, nacjonaliści niemieccy oburzają się nawet na te nieliczne jednostki i organizacje niemieckie, które odważyły się wyrazić publicznie potępienie tych zajść.

„Oberschlesische Tageszeitung" w Opolu widzi w proteście Międzynarodowej Ligi Kobiet dla pokoju i wolności, przesłanym na ręce konsula gener. R. P. w Bytomiu, akt uległości ze strony niemieckiej i porównuje przesłanie tego pisma konsulowi polskiemu do pokornej prośby ze strony wystraszonej i ujarzmionej prowincji swemu wielkorządcy rzymskiemu z powodu jego usprawiedliwionego gniewu.

Niemcy, jak niepyszni

WOLĄ MILCZEĆ O UROJONEJ KRZYWDZIE.

Genewa, 8.5. — Przedstawiciel rządu Rzeszy w Genewie zjawił się u generalnego sekretarza Ligi, prosząc o wstrzymanie ogłoszenia memorjału rządu Rzeszy w sprawie niemieckich mniejszości narodowych zamieszkałych w Polsce.

W kołach Ligi Narodów mają przekonanie, że rząd berliński dlatego zamierza wstrzymać ogłoszenie tego memorjału o mniejszości niemieckiej w Polsce, ponieważ zajścia w Opolu stworzyły dla opublikowania intryg niemieckich w sprawie mniejszości narodowych atmosferę tak niekorzystną, że wrażenie takiego memorjału zwróciłoby się przeciw przeciwko Niemcom.

Po ustąpieniu gen. Minkiewicza,

dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza.

Warszawa, 8.5. (AW) W związku z ustąpieniem dowódcy K. O. P. gen. Minkiewicza, dowiadujemy się, że biuro z polecenia ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego przejął inspektor armji Orlicz-Dreszer.

Nominacja następcy ma nastąpić w najbliższym czasie.

Warszawa, 8.5. — Ustąpienie dowódcy korpusu ochrony pogranicza, generała dywizji Henryka Minkiewicza wywołało duże wrażenie.

Wczoraj, przed południem marsz. Piłsudski wezwał gen. Minkiewicza. Raport trwał krótko.

Marszałek Piłsudski oświadczył gen. Minkiewiczowi, że zwalnia go z zajmowanego stanowiska.

O nominacji nowego dowódcy K. O. P. gen. Minkiewicza będzie powiadomiony w dniach najbliższych. celem przekazania służby swemu następcy.

Marszałek Piłsudski oświadczył generałowi Minkiewiczowi, że forma ustąpienia może być dla niego przykra i dlatego daje mu pełną satysfakcję w postaci pisma do p. prezesa Rady ministrów. (Pismo to zamieszczamy w dzisiejszym nr-e „Kurjera Zachodniego" na str. 3).

Następnie marszałek Piłsudski odbył z generałem Minkiewiczem dłuższą rozmowę.

Gen. Minkiewicz uzyskał 3-dniowy urlop na wyjazd do swej osady na wsi pod Brześciem.

Gen. Minkiewicz był dowódcą K. O. P. od roku 1924 i cieszył się uznaniem naczelnych władz.

Warszawa, 8.5. (Tel. wł.) Z powodu usunięcia gen. Minkiewicza ze stanowiska dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza, przypominają, że gen. Minkiewicz zajmował przed wojną wybitne stanowiska w Strzelcu i został usunięty ze stanowiska do wódcy oddziału strzeleckiego w Zakopanem.

Wówczas Minkiewicz, jako członek P. P. S. odwołał się do sądu partyjnego, jednak wybuch wojny przeszkodził rozwojowi rozprawy, która się zapowiadała niezwykle sensacyjnie.

Z wybuchem wojny Minkiewicz utworzył niezeleżny oddział strzelców, liczący około 500 ochotników z pośród górali, podczas gdy pierwszobrygadowy Strzelec znalazł w Zakopanem tylko 100 ochotników.

Minkiewicz na czele swego oddziału wstąpił do brygady gen. Hallera.

W walkach został wzięty do niewoli rosyjskiej, skąd wydostał się w roku 1917. Później starano się pozyskać dla kierunku m. Piłsudskiego, ale się to nie udało. W niepodległej Polsce gen. Minkiewicz wstąpił do Korpusu Ochrony Pogranicznej, ale zgoda z I brygadą nastąpiła o wiele później.

Obecnie po usunięciu gen. Minkiewicza dokumenty po nim zostały bez zwłocznie opieczętowane.

Program gospodarczy Rządu

ujawni się w dniu otwarcia P. W. K.

Warszawa, 8.5. (Tel. wł.) W kołach gospodarczych zapewniają, że w najbliższym czasie zostanie ujawniony ekonomiczny program nowego Rządu. Ma się on mianowicie ujawnić w wielkiej mowie min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego w dniu 16 b. m. na otwarciu powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu.

W mowie swej min. Kwiatkowski ma wskazać kierunek polityki gospodarczej Rządu, oraz zapozna kraj z zamierzeniami Rządu, w celu zlikwidowania obecnego kryzysu.

Po zamachu na Waldemarasa.

Donoszą z Kowna:

Oprócz zabitego w czasie zamachu na Waldemarasa adjutanta dyktatora por. Gudinasa, we wtorek wieczór zmarł 7-letni Lonis, adoptowany syn Waldemarasa. Chłopiec ugodzony został kulą w brzuch, która wywołała aż 10 ran wewnętrznych, wobec czego operacja nie udała się.

Okazuje się, że żona Waldemarasa cudem uniknęła śmierci. Jedna z kul trafiła w nią, przebijając płaszcz, suknię i bieliznę bardzo blisko serca. Jeszcze kilka milimetrów, a p. Waldemarasowa byłaby przypłaciła życiem zamach na męża.

WALDEMARAS RANNY?

W Kownie rozeszła się pogłoska, że także sam Waldemaras został raniony. Perwsze kule, przeznaczone dla niego, w chwili, gdy wysiadał z auta, ugodziły w por. Gudinasa, który, zasłaniając Waldemarasa swojem ciałem, padł trupem na miejscu. Po raz drugi jednak zamachowcy dali strzały do Waldemarasa w momencie, gdy ciężko rannego swego wychowanka wnosił na rękach do westybulu teatru. Wówczas jeden z zamachowców pobiegł za nim i wystrzelił w jego kierunku. Kula przebiła szybę w drzwiach wejściowych, zraniła Waldemarasa lekko w rękę i utkwiła w ścianie. Waldemaras zabronił podawania o tem jakichkolwiek wiadomości.

REŻYSERJA ZAMACHU.

Zamachowcy mieli ułatwione zadanie, ponieważ samochód Waldemarasa podjeżdżał do teatru od strony tylnego wjazdu, gdzie nie było policji. Tylny wjazd teatru był oświetlony, zamachowcy zaś strzelali z położonego naprzeciw ogrodu, tonącego w ciemnościach. W ogrodzie tym znaleziono porzucony jeden rewolwer i dwa nierozerwane granaty.

Także w teatrze po koncercie znaleziono w krzesłach mnóstwo rewolwerów, pozostawionych przez osoby, które nie posiadały pozwolenia na broń, a obawiały się rewizji osobistej.

Sprawcy zamachu nie zostali dotychczas wykryci, mimo licznych aresztowań, które trwają bez przerwy. Krążą pogłoski, że między aresztowanymi znajduje się również b. szef sztabu gen. Plechawicius.

NAGRODA ZA UJĘCIE SPRAWCÓW ZAMACHU.

W całym kraju rozlepiono olbrzymie plakaty obwieszczające, że rząd litewski **wyznaczył nagrodę** w wysokości **50.000 litów za ujęcie sprawców zamachu.**

W obawie przed powtórzeniem zamachu wzmocniono ochronę osoby Waldemarasa. Przed gmachem, w którym on mieszka, uderza ogromna zmiana w składzie warty. Podczas gdy dotychczas pełnił tam służbę jeden policjant, obecnie strzeże tego gmachu kilkudziesięciu żołnierzy w pełnym rynsztunku bojowym.

NA STARĄ NUTĘ.

Zamach poniedziałkowy na Waldemarasa zamierza rząd litewski wyzyskać do walki z Polską, na co wskazuje szereg dowodów.

Oficjalny komunikat policji kowieńskiej, opisując przebieg zamachu, wkłada w usta umierającego adjutanta słowa, potrzebne jej do antypolskiej agitacji. Policja twierdzi, iż Gudinas, upadając, zdołał jeszcze zawołać: **„Oni mówią po polsku".**

Przemówienie na wiecu „żelaznego Wilka" były **jednym atakiem** przeciwko Polsce. Obwiniano Polskę o wszystkie akty teroru przeciw Waldemarasowi.

Oficjalny dziennik „Lietuvos Aidas" upatrzył źródło zamachu wśród **emigrantów litewskich**, przebywających w Polsce i pisze:

„Aczkolwiek konsekwencje zbrodni nie dadzą się przewidzieć, w tej chwili przedewszystkiem zaostrzy się stosunek Litwy do Polski".

DALSZE ARESZTOWANIA.

Kowno, 8.5. — W ciągu dzisiejszej nocy aresztowano dalszych 25 osób. Reasumując jednakże dotychczas poszukiwania i rewizje domowe oraz aresztowania, stwierdza dziennik urzędowy „Lietuvos Aidas", że poszukiwania nie doprowadziły do żadnego konkretnego rezultatu.

Okazuje się, że ugodzony kulami kpt. Wierzbickas nie zeznał, jakoby słyszał rzekomo zamachowców rozmawiających po polsku. Wiadomość tę wynalazła niemiecka agencja telegraficzna „Telegraphen Union".

STAN OBLĘŻENIA.

Kowno, 8.5. — W ciągu ub. nocy wzmocnione straże policyjne i wojskowe strzegły nietylko głównych ulic ale i wszelkich dojść domiasta. Żołnierze litewscy oraz t. zw. „żelaznego wilka" patrolowali na samochodach pancernych. Pozatem zaciągnięto organizację kontroli wojskowej i policyjnej na wszystkie większe miasta litewskie.

Na całej Litwie, aczkolwiek nie ogłoszony oficjalnie, jednakże istotnie panuje stan oblężenia.

Straż przyboczna w mieszkaniu i do koła mieszkania premjera Waldemarasa została 5-ciokrotnie wzmocniona. Straże, strzegące Waldemaarsa zostały wyposażone w granaty ręczne i wszelką broń lżejszą.

KTO DOKONAŁ ZAMACHU?

Kowno, 8.5. — Dziś rozeszła się sensacyjna wiadomość, że istnieją podejrzenia, iż zamach został dokonany przez koła, zbliżone do niemieckich wojskowych, odgrywających pewną rolę w „żelaznym wilku". Tendencja tego zamachu ma być ta, aby stosunki między Polską, rzucając podejrzenie na czynniki emigrantów Pleczkajtisa, zaostrzyć możliwie jaknajbardziej.

W kołach litewskich tautiningów twierdzą, że zamachowcy nietylko mogą pochodzić z lewego skrzydła socjalistów litewskich, lecz także z prawicowej opozycji t. zw. chrześcjańskich demokratów, ponieważ atmosfera opozycyjna była formalnie przeładowana dynamitem i materjałem wybuchowym.

Na placu zamachu, jak dzisiaj donosi komunikat policji kowieńskiej, znaleziono trzy ostre granaty ręczne i dużą ilość amunicji rewolwerowej. Dziwnym sposobem znalazło się też kilka kul karabinowych, aczkolwiek nie stwierdzono, aby był dany strzał z karabinu.

Sprawcy zamachu uciekli prawdopodobnie samochodem, który stał za gmachem teatru.

ZEMSTA WALDEMARASA.

Kowno, 8.5. — Pierwszy akt zemsty na niewinnych został przez rząd Waldemarasa wykonany. Dzisiaj nad ranem zostało 4 emigrantów-socjalistów, skazanych swego czasu przez sąd wojenny w Szawlach z powodu rzekomego udziału w puczu taurogskim, rozstrzelanych na forcie pod Kownem.

Baza operacyjna Forda

znajdzie się w granicach Polski.

Londyn, 8.5. (AW) „Times" donosi, że Ford zamierza otworzyć w Polsce samochodowe towarzystwo akcyjne z kapitałem akcyjnym 10 do 12 miljonów dolarów.

Mesięczne produkowałoby ono 2.500 samochodów.

Zakłady w Polsce mają się stać podstawą ekspansji Forda w północnej i południowej Europie.

Wedle „Timesa" przedstawiciel Forda opuścił niedawno Warszawę, gdzie bawił w sprawie obniżenia ceł na części samochodowe, produkowane przez Britisch Ford Company.

Powrót p. Prezydenta

DO STOLICY.

Warszawa, 8.5. Pat. Dziś o godz. 9.30 specjalnym pociągiem powrócił do stolicy z podróży na Górny Śląsk p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu adjutantów.

Wraz z p. Prezydentem przybył p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Na dworcu głównym powitali p. Prezydenta: premjer Świtalski, minister komunikacji Kühn, członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta szef kancelarji cywilnej Lisiewcz i szef gabinetu wojskowego p. plk. Głogowski komisarz Rządu na m. st. Warszawy Jaroszewicz i inni.

Po powitaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał na zamek.

Doktorat honorowy

P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Paryż, 8.5. Pat. Senat uniwersytetu paryskiego nadał tytuł doktora honoris causa panu Prezydentowi Rzplitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu, Edwardowi Jenksowi dziekanowi wydziału prawa uniwersytetu londyńskiego, oraz profesorowi uniwersytetu berlińskiego Einsteinowi.

DLA WYCIECZEK NA WYSTAWĘ.

Warszawa, 8.5 (A.W.). Ministerstwo komunikacji wyznaczyło 46 nowych parowozów dyrekcjom kolejowym warszawskiej i poznańskiej do użytku podczas wzmożonego ruchu w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Dzieło o t. zw. IV bygadzie

NAPISZE p. W. STPICZYŃSKI.

Warszawa, 8.5 (AW). (ABC). donosi, że p. Wojciech Stpiczyński, założyciel i dawny redaktor „Głosu Prawdy", po kilkumiesięcznym pobycie zagranicą przybył do Warszawy. Krótki pobyt swój w Warszawie — zdaniem dziennika — poświęci on wydaniu broszury politycznej o 4 brygadzie

W tęsknocie za wiosną
w naszem życiu państwowem

Warszawa, 7 maja.

Jakże raduje się dusza wiosną! Ogrody, ulice i skwery przepełnione rozradowaną publicznością, stęsknioną do wiosennej pogody, zadowoloną, że w przestworzach przyrody nastąpiła nakoniec decyzja i oto słońce świeci i dusze ludzkie rozgrzewa!

Jakże całe społeczeństwo byłoby rozradowane, gdyby doczekało się w życiu państwowem zdecydowanego, sprecyzowanego i ustalonego kierunku naszej polityki wewnętrznej...

Bo narazie wyczekujemy. Przypominają się czasy akademickie i owe przemiłe a przeciągające się w nieskończoność dyskusje zasadnicze o przebudowie świata i życia, które tymczasem szły odwiecznym swym szlakiem! Teraz dochodzą nas tylko przygłuche wieści o **dyskusjach zasadniczych i pryncypalnych rozmowach na temat linij wytycznych polityki państwowej.** Coś tak, jak ongiś na zebraniach kółek studenckich. Życie szło tymczasem...

Wtedy myśmy mieli czas. Byliśmy młodzi. Dojrzewaliśmy. Dyskusje niekiedy starczyły nam za życie. Były jego surogatem. Trochę inaczej jest, gdy się ma do czynienia z państwem i gdy trzeba decyzji, bo życie **nie czeka, aż ukończymy rozmowy.**

Dzwonkiem alarmowym stała się ogłoszona właśnie **część raportu doradcy p. Dewey'a.** Gdy się zważy, że przemawia on językiem wysoce dyplomatycznym, to się czuje dopiero, ile wagi posiadają jego zastrzeżenia i ostrzeżenia.

Lecz owe rady p. Dewey'a skądsiś już znamy?! Znamy już z trybuny parlamentarnej, znamy z łamów prasy, znamy z rozpraw umieszczanych w pismach fachowych. Prof. Rybarski musi być zadowolony, iż w p. Dewey'u znalazł poparcie swych nieustannie powtarzanych wskazań. I zagadnienie oszczędności, i zagadnienie zmniejszenia budżetu, i zagadnienie systemu podatkowego, i zagadnienie etatyzmu, i zagadnienie przedsiębiorstw prywatnych i państwowych. Stanowisko umiarkowanych czynników narodowych znalazło w uwagach p. Dewey'a silne poparcie. Może teraz, gdy głos przestrogi przychodzi z obcej strony, z którą z natury rzeczy należy się liczyć poważnie, bo za nim stoją kredyty zagraniczne. I trzeba było na to tak długo czekać, choć oddawna ze strony rodzimej padały takie głosy!...

Wrażenie oświadczenia doradcy finansowego amerykańskiego jest i w kołach politycznych i w kołach gospodarczych bardzo silne. Jasne się staje, że **Rząd musi przystąpić w najbliższym czasie do rewizji systemu podatkowego,** czego nie może dokonać bez udziału Sejmu. Stąd też coraz bardziej uciera się przekonanie, iż **w połowie czerwca należy się liczyć z możnością zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.** Rząd niechybnie zechce prace sejmowe ograniczyć wyłącznie do spraw podatkowo-finansowych, wszelako jest bardziej niż wątpliwe, czy się to uda przeprowadzić.

Tymczasem zaś prowadzone są nieustanne rozmowy na temat programu gospodarczego. Właściwie do tego powołane są w drodze Konstytucji instytucje parlamentarne. Ale teraz nie są one w modzie. Już za **czasu gabinetu p. Bartla myślano o jakimś surogacie parlamentu i o izbie gospodarczej.** Potworzono zatem liczne „rady": rolniczą, przemysłową, gospodarczą, finansową. Dużo o nich swego czasu mówiono. Dużo snuto projektów na ich tle. Wydawano obrady ich drukiem. Ostatecznie jednak po pewnym czasie wszystko to przeszło do historji, a akta powiększyły tylko archiwum!...

Teraz **zaczyna się rzecz od nowa.** Kiedyś debatowano szeroko i długo nad reorganizacją administracji. Naj klasyczniejszymi wynikami poszczycić się mogła komisja **trzech, złożona z pp. Bobrzyńskiego, Smulskiego i Kasznicy.** Zdawało się, że jej wskazania zaciążą nad biegiem prac w tej dziedzinie. Okazało się, że potem była taka komisja pod kierownictwem p. Romana, potem znów inna, a teraz chcą jej kierownictwo powierzyć byłemu wiceministrowi spraw wenętrznych Jaroszyńskiemu!

Podobnie ze sprawami gospodarczemi. Powołano różne instytucje do wyrażenia swej opinji o sytuacji celem przezwyciężenia kryzysu. Potem mają złożyć specjalne memorjały, a potem Rząd zwoła wielką konferencję, a potem dopiero rozważy, co należy uczynić!...

Czyż to nam nie przypomina dyskusyj akademickich!

Naprawdę, zazdrości się wiośnie w przyrodzie, że już nakoniec nastała. Czeka się z większą jeszcze tęsknotą za wiosną w życiu publicznem, za słońcem twórczem istotnie, za pogodą i podnietą do pracy i życia...

H. W.

Pismo marsz. Piłsudskiego
w sprawie zwolnienia gen. Minkiewicza.

W związku ze zwolnieniem generała dyw. Minkiewicza ze stanowiska d-cy korpusu ochrony pogranicza — onegdaj popołudniu jeden z wyższych generałów Gen. Inspektoratu sił zbrojnych przejął biura dowództwa K. O. P.

Aby uniknąć plotek, uwłaczających generałowi Minkiewiczowi, p. Minister spraw wojskowych wystosował do p. prezesa Rady ministrów pismo treści następującej:

„Proszę Pana Prezesa Ministrów o zakomunikowanie prasie co następuje z powodu zwolnienia przezemnie dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP).

Przyzwolnieniu gen. Minkiewicza **zastosowałem formę, która może dać powód do głupich plotek i jeszcze głupszych domysłów i podejrzeń w stosunku do gen. Minkiewicza.** Dla wyjaśnienia stwierdzam, że zastosowałem tę formę, nie z jakiegokolwiek innego względu, —jak z tego, że w naszem państwie istnieje zwyczaj, nadzwyczajnie rozpowszechniony wśród ludzi, zajmujących wyższe stanowiska, utrudnienia swemu następcy spełniania swego obowiązku. Czyni się to z wielką łatwością, gdy, uważając rzecz publiczną za prywatną, **zabierze się z sobą po odejściu ze służby, różne papiery i korespondencje, tak, iż następca ma skutki rozpoczętych poprzednio spraw** bez ich początku i musi poświęcić masę czasu na zrozumienie nieraz małego interesu. Zwyczaj ten nietylko, że jest bardzo rozpowszechniony, ale **doprowadza do zupełnej zatraty etyki państwowej,** tak iż dokumenty o państwowem znaczeniu giną zupełnie lub też leżą w ukryciu **po najrozmaitszych składach i składzikach u prywatnych zupełnie osób.**

Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nieledwie jak publiczny dom i to bankrutujący, z którego każdy wynosi co chce i ukrywa, stwierdzając w ten sposób, że **mieszka tam jakiś wielki wstyd.**

Nie mogę przytem nie zauważyć, że bodaj ja jeden, gdym odchodził ze stanowiska Naczelnika Państwa, **nie zrobiłem wstydu swemu urzędowi,** lecz zato byłem też i ukarany, gdyż następujące po mnie **rządy porozkradały moje papiery, fałszowały moje podpisy, — ba — nawet rozkradały moją prywatną własność.**

Jeżeli więc uczyniłem formę oddania następcy pana generała Minkiewicza dość drażliwą dla niego, to nie dlatego, bym generała Minkiewicza o coś zdrożnego podejrzewał, lecz dlatego, że nie widzę innego sposobu dla wdrożenia w państwo bardziej uczciwych i bardziej etycznych metod życia".

Minister spraw wojskowych:
(—) J. Piłsudski.

Miasto, gdzie nikt się nie śmieje.
Wrażenia Anglika z Moskwy.

Jeden z członków delegacji przemysłowców angielskich, która odwiedziła Rosję sowiecką, podzielił się w rozmowie z dziennikarzami swemi wrażeniami z pobytu w Moskwie.

Na pierwszy rzut oka Moskwa czyni wrażenie miasta **o rozwiniętym ruchu wielkomiejskim.** Na ulicach — tłum przechodniów, wszyscy się gdzieś spieszą, wszyscy mężczyźni mają teki w rękach. Tramwaje i autobusy są przepełnione. O drugiej w nocy na centralnych ulicach miasta pełno ludzi.

Bliższe zapoznanie się z życiem miasta dowodzi jednak, iż **nie jest to zdrowe tętno** wielkomiejskiego życia, lecz nerwowy pośpiech, spowodowany przez to, iż **załatwienie najdrobniejszego interesu wymaga dziesięć razy więcej zachodu i nakładu energji, niż gdzieindziej w Europie.** Przekonał się o tem Anglik, odwiedzając urzędy sowieckie, których jest w Moskwie niezliczona ilość.

Biurokratyzacja życia ogarnęła wszystkie jego sfery. Instytucją sowiecką jest również wielki trust przemysłowy, jak i buda do sprzedaży słowy, jak i mała buda do sprzedaży papierosów lub słodyczy. Prywatny handel i przemysł nie istnieją prawie, przynajmniej zauważyć je trudno.

We wszystkich urzędach sowieckich panuje niezwykle **skomplikowany biurokratyzm** i brak praktycznego ustosunkowania się do realnych zagadnień życiowych. Wydaje się, iż wszyscy sowieccy urzędnicy obawiają się ciągle odpowiedzialności przed kimś wyżej postawionym i z tego powodu **unikają wszelkiej inicjatywy,** którąby mogła narazić ich na tą lub inną odpowiedzialność. Dlatego we **wszystkich instytucjach, które** Anglicy odwiedzili, wszędzie słyszeli w odpowiedzi na swe propozycje jedno i to samo stereotypowe zdanie:

— Proszę przyjść po odpowiedź za tydzień.

Ta obawa przed wykonaniem czegoś, co nie jest przewidziane przez najwyższą władzę w państwie, graniczy czasem z humorystyką.

Z pobieżnego oglądania ulic Moskwy delegat angielski odniósł jeszcze jedno frapujące wrażenie: Moskwa **jest miastem,** w którem **nikt się nie śmieje,** gdzie nawet twarze młodzieży wyglądają poważnie i zatroskanie.

Jak chłopi rosyjscy
WALCZĄ Z RZĄDEM SOWIECKIM.

„Krasnaja Gazeta" donosi, że w miejscowości Wierchnie-Kamyszenka na Syberji miejscowi chłopi, nie chcąc rządowi sowieckiemu dostarczyć zboża, całe swe nadkontyngentowe zapasy wrzucili do rzeki. Organy sowieckie nie miały o tem najmniejszego pojęcia i dopiero dzięki przypadkowi całą tę akcję wykryto. Mianowicie w ostatnich dniach woda na rzece silnie opadła, tak że zboże, leżące na dnie, stało się widoczne. Niezwłocznie wydobyto je z wody, ale było już zupełnie zgniłe. W sprawie tej wdrożone zostało dochodzenie celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Popierajcie L. O. P. P.

ZYGZAKIEM.

Chciałoby się!...

Miast wierszowany drukować ten wyczyn,
Gdy się świat złoci w słońcu niby topaz,
Wolałbym teraz wśród traw i koniczyn
Brnąć gdzieś na przełaj w zieloności po pas.

Takby się chciało na szmaragdzie muraw
Wywołać marzeń generalny pobór,
Gdy w przedwieczornej ciszy skrzypi żóraw
I woły ryczą, wracając do obór.

A potem patrzeć, kiedy księżyc gazda
Na wirchach niebios pasie złote stada
I jak figlarnie mruga każda gwiazda,
Jak rechotliwa w stawie brzmi żab rada.

Takby się chciało wśród dryjad, dziwożon
Patrzeć na dębu zieloną chorągiew.
I cudownością ziemi tej ukorzon,
Słuchałbym w ciszy śpiewu makolągiew.

Takby się chciało wśród zacisznych wiosek
Snać myśl wesołą, jasną i prostaczą.
Z tego więc łatwo wysnuć prosty wniosek,
Że czas już wielki, by się urlop zaczął.

Ćw.

O nazwę Będzina.

Znana jest szeroko legenda, że Kazimierz Wielki, przybywszy pewnego razu nad Czarną Przemszę, upodobał sobie miejscowość obok starego zamku, który początek swój zawdzięczał jeszcze Bolesławowi Wstydliwemu, i, wybierając miejsce postoju, miał rzec: „Tu będziem albo tu, jeśli mało będzie miejsca, tam zaś czeladź, a jeśli będzie ciasno, pogoń dalej". Stąd powstały pono cztery nazwy: Będzin, Małobądz, Czeladź i Pogoń.

Oczywiście jest to legenda. Trudno przypuścić, żeby stary zamek powstały na miejscu jeszcze starszego grodziska, leżący na ważnym szlaku komunikacyjnym nie miał własnej nazwy, albo żeby ani legenda, ani inna tradycja nie przekazały nam tej nazwy, jeśli ona istniała. Jeżeli jednak te względy logiczne podają w poważną wątpliwość historyczną wartość legendy, to sprzeciwiają się jej stanowczo względy naukowe, które nazwę Będzin każą zaliczyć do nazw t. zw. dzierżawczych. Nazwy te tworzone od imion ludzi przez dodanie końcówki dzierżawczej: ów, owa, lub in, ina, ino z domyślnem osada, dziedzina, gród stan. (v. Kutrzeba Historja Ustroju Polski w zarysie T. I. Korona Wyd. VI Lwów — Warszawa 1925 str. 15). Tak od Warsza powstała Warszo(a)wa osada, od Sieciecha — Sieciechów, od Prandoty — Prandocin a od Bendzy — Będzin gród albo stan.

Słowo Będzin wykłada się zatem w taki sposób, jak np. słowo „gaździn", t. j. gazdy koń, dom, las, syn i t. p.

Tu możnaby jeszcze zadać pytanie, czy rozumowanie to nie opiera się na fikcji istnienia jakiegoś legendarnego „Będzy". Językowo nazwisko Będza, zawierające źródłosłów słowa „być" (jak to zresztą wynika z legendy) brzmi zupełnie swojsko i może się bez zastrzeżeń pomieścić w szeregu naszych prastarych nazwisk. Dalsze wywody, dotyczącego tego punktu widzenia, należą do filologa, którym nie jestem.

Ale Bendza rzeczywiście istniał. W archiwum parafji m. Czeladź znajduje się pożółkły dokument, zatytułowany „Ugoda względem stawu Woytowskiego pod Milowicami między Woytem y Proboszczem S. Małgorzanki pod Bythomiem potwierdzona przez Xiążęcia Bolka Cieszyńskiego i Wielkiego Głogowa w Poniedziałek po S. Michale a.1411". Świadkami rzeczonej ugody są: „Pan Andrzej na Szwientochłowicach, Bendza w Bythomiu, Pietras Słupski z Bytkowa y Cantor z Głogowa, nasz dworny kapelan, który ten list jest iemu do zpieczętowania dany".

Dokument ten, pisany na papierze, po polsku, pozbawiony pięknej pieczęci Cantora i kapelana dwornego w jednej osobie, jest oczywiście późniejszem tłomaczeniem może zaginionego oryginału. Mogłoby się zatem nasunąć pytanie, czy nie mamy tu do czynienia z falsyfikatem, sporządzonym np. dla jednego ze znanych pieniaczych procesów znacznie późniejszej epoki. Autentyczność dokumentu mogłaby stwierdzić lub obalić tylko dokładna analiza z punktu widzenia historji i jej nauk pomocniczych.

Świadom, że na autentyczność „ugody" i rzeczywistość p. Benzy w Bythomiu przysięgać nie mogę, sięgnąłem po przytoczony wyżej argument filologiczny i powołałem się na autorytet mego profesora p. Kutrzeby. Pozwolę sobie uważać, że te argumenty, aczkolwiek nie wykluczają dalszej dyskusji, załatwiają sprawę prawie że ostatecznie, a w każdym razie o wiele prawdziwiej, niż to czyni legenda. Jeżeli pan Bendza w Bythomiu nie istniał, to uważam, że jednak istniał ród Bendzów, boć trudno obalić ów dokument Czeladzki aż tak dalece, żeby przypisać nieznanemu fałszerzowi fingowanie nazwisk. Przeciwnie, skłaniałbym się do zdania, że jeśli nawet treść dokumentu jest fałszywa, to nazwiska, na których opierałaby się cała wiarogodność falsyfikatu — powinny być prawdziwe. A przecież idzie nam nie o tego Bendę, który świadczy wraz z Pietrasem Słupskim, lecz o ród Bendzów, który dał początek nazwie Będzina. Zapomniane dziś nazwisko mogło być znane nawet fałszerzowi, sporządzającemu dokument kilka wieków temu.

A teraz jeszcze kilka słów o innych z przytoczonych nazw: Małobądz — to oczywiście Mały Będzin; Czeladź zawdzięcza zapewne swe miano czeladzi, była to jednak prawdopodobnie czeladź grodu Będzińskiego, — tak jak gońcy tego grodu wzgl. pogoń dała może początek dzisiejszej Pogoni. Obie te kategorje ludzi przynależnych do grodu Będzińskiego, otrzymały pewną ilość źrebi (działów ziemi) do uprawy wzamian za usługi właściwe ich nazwom. Powstałe w ten sposób osady otrzymały nazwy od zamieszkujących je ludzi.

Dr. Z. Grątkowski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 CZWARTEK	**Dziś** Wniebowstąp. Pańskie **Jutro** Izydora Wschód słońca 3 m. 54. Zachód „ 19 m. 10.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Marynarze i Blondynki", II. „Klub słomianych wdowców".

Kino „Sfinks" — „Prawo silniejszego".

Kino „Wawel" — „600.000 tysięcy franków miesięcznie".

Kino „Momus" — „Ostatnia walka" nad program „Trzy wieki".

Kino „Uciecha" — „Rajski ogród".

Nasz dział radjowy.

SYGNAŁY S. O. S. i XXX.

Angielskie ministerstwo poczt i telegrafów wydało w ostatnich czasach okólnik, przypominający kapitanom i załogom okrętów o nienadużywaniu sygnału S.O. S. Sygnał ten powinien być używany tylko w wypadku bezpośredniego i wyraźnego niebezpieczeństwa. W innych wypadkach, nie grożących natychmiastową katastrofą, należy używać konwencjonalnego znaku XXX.

PROGRAM RADJOWY NA CZWARTEK 9 MAJA

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk).
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Odczyt religijny pt. „U Stóp Jezusa" wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński.
14.20 — Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Pielęgnowanie okopowych w okresie wegetacji" wygł. inż. Adam Lachowicz.
14.40 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" wygł. p. Władysław Włosik.
15.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16.00 — Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt pt. „Polska wobec słabszych" cz. I — wygł. p. Roman Sumowski.
17.25 — Skrzynka pocztowa.
17.55 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.10 — Odczyt z cyklu: „O górach i góralach" wygł. dr. Kaz. Załuski.
19.35 — Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a — wygł. p. Jan Ciahotny.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.
20.05 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
21.15 — Transmisja z Poznania. Słuchowisko pt. „Żywe kamienie".
22.00 — Komunikat lotn. - meteorologiczny, odczyt i komunikaty P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

× **POPIS GIMN. W SOKOLE SIELECKIM** odbędzie się wniedzielę 12 b.m. o godzinie 16 popołudniu w lokalu własnym przy ul. Szkolnej 6. Po popisie zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Czwartek dnia 9 b. m. „Pani prezesowa" pop. 3.30.

Czwartek dnia 9 b. m. „Bal maskowy" 7.30 wiecz.

Sobota dnia 11 b. m. „Pigmaljon" 7.30 premjera.

Wtorek dnia 14 b. m. „Pigmaljon" premjera.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Zarząd D. L. urządza 3-dniową wycieczkę na Wystawę Powszechną do Poznania. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja D. L. w dn.: wtorki, czwartki, soboty i niedzielę w godzinach od 19 do 21.

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W piątek 10 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Czystej Nr. 9 wygłosi odczyt: p. inż. Van Der Kog z Holandji na temat: „Osuszanie Zuidersee". Odczyt będzie ilustrowany filmem kinematograficznym dług. około 1200 mtr. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **PRZYGOTOWAWCZY ZJAZD OŚWIATOWY.** W związku z międzynarodowym zjazdem oświatowym, który odbędzie się latem w Cambridge, dzisiaj rozpoczął się 4-dniowy zjazd oświatowców polskich w Puławach. Na zjazd ten Magistrat sosnowiecki wydelegował p. ławnika Dobrowolskiego.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu rozpatrzono kilka planów budowlanych, postanowiono zasadzić 100 krzewów i 20 drzewek na placu miejskim przy państwowem seminarjum nauczycielskim, oraz załatwiono szereg spraw personalnych.

× **„ŻYWY NIEBOSZCZYK".** Sekcja dramatyczna przy Tow. sportowem „Rozwój" odegra dzisiaj o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym „Hr. Renard" dwie komedje: „Żywy nieboszczyk" i „Chrapanie z rozkazu". W antraktach koncertować będzie orkiestra symfoniczna „Rozwoju".

× **Z POSIEDZENIA RADY OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.** W dn. 7 b.m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady okręgowej Spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego. Prezesem wybrano ponownie p. St. Radka, zastępcą p. Kaletę, sekretarzem p. Jaworskiego. Głównym tematem obrad była sprawa „święta spółdzielczości", które w tym roku przypada w dn. 2 czerwca. W rezultacie Okręg Zagłębiowski został podzielony na 5 rejonów, w których dn. 14-go b.m. odbędą się konferencje władz spółdzielczych z przedstawicielami różnych organizacji społecznych i władz samorządowych celem ustalenia programu obchodu i wyboru komitetu.

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet okręgowy LOPP. Zagłębia Dąbrowskiego składa podziękowanie kierownikowi współczesnych wykładów buchalteryjnych M. Paliera, oddział w Dąbrowie Górniczej, p. M. Kołaczkowskiemu, oraz asolwentom wymienionego kursu za złożona ofiarę na rzecz LOPP. zł. 101.50 gr

Przeciwko zachłanności Prusaków

OFICEROWIE REZERWY i B. UCZESTNICY POWSTAŃ NARODOW.

Na ostatniem posiedzeniu, zarządy: Związku oficerów rezerwy i Związek byłych uczestników powstań narodowych, powzięły następującą rezolucję, w związku z bezczelnem przemówieniem dr. Schachta i ohydną napaścią bojówek niemieckich na artystów polskich w Opolu.

Związek oficerów rezerwy i Związek b. uczestników powstań narodowych w Zagłębiu Dąbrowskiem oświadczają:

Prowokacyjne oświadczenia polityków niem. (dr. Schacht i in.), jawnie i demonstracyjnie wyrażających zamiary Niemiec odebrania Polsce jej rdzennych ziem, jak Pomorza i G. Śląska, zmuszają nas, b. żołnierzy, którzy walczyli i przelewali krew o taką Polskę, jaką jest obecnie, do stwierdzenia, że tego rodzaju wystąpienia niemieckie, grożące wojną nie przestraszają nas, bowiem świadomi swej siły, gotowi jesteśmy przeciwstawić, w każdej chwili, nawale germańskiej siebie, walcząc „do ostatniej kropli krwi", do zwycięstwa, jak walczyliśmy w dniach odrodzenia Polski;

2) jako żołnierze przyzwyczajeni do szlachetnych form walki wyrażamy pogardę narodowi niemieckiemu, którego przedstawiciele zmasakrowali bezbronnych artystów polskich, w szczególności znęcając się nad kobietami. Czynem tym Prusacy postawili się poza nawiasem kulturalnych i szlachetnych narodów;

3) apelujemy do społeczeństwa, by w odpowiedzi na prowokacje niemieckie sposobiło się wojskowo, biorąc czynny i liczny udział w organizacjach przysposobienia wojskowego.

× **BOJKOT FILMÓW NIEMIECKICH.** Jak się dowiadujemy, wszystkie kina muszą, bezwzględnie zastosować się do uchwały Związku właścicieli teatrów świetlnych w sprawie bojkotu filmów niemieckich, jako odpowiedź na głośne gwałty w Opolu.

Po kinie „Zagłębie" wycofano również film niemiecki w „Sfinksie" p. t. „Student z Pragi", a kino „Uciecha" w Dąbrowie odwołało całą serję filmów niemieckich, jak „Czerwony bies", „Rapsodja węgierska", „Powrót z niewoli" i szereg innych, które miały być kolejno wyświetlane.

Mimo poważnych strat skutkiem nagłego wycofania lub odwołania zamówionych filmów, właściciele kinoteatrów w poczuciu swych obowiązków obywatelskich, chętnie przyłączyli się do ogólnej akcji społeczeństa, będącej najlepszą odpowiedzią na gwałty krzyżackie.

× **INTERESUJĄCY ODCZYT.** W niedzielę, dn. 12, o godz. 3 popoł. p. J. Czech z Sosnowca wygłosi w teatrze miejskim w Sosnowcu odczyt na tem. „Jak zwalczyć żebractwo i bandytyzm?" i „Niedomagania naszego życia gospodarczego". Dochód z odczytu przeznaczony na sieroty po poległych żołnierzach.

× **ZEBRANIE NIEWIAST LIGI KATOLICKIEJ.** W dniu dzisiejszym o godz. 7 i pół wiecz. w kancelarji parafjalnej odbędzie się zebranie miesięczne stowarzyszenia niewiast Ligi Katolickiej przy parafji Nowo-Sieleckiej.

× **Z ZARZĄDU M. CZELADZI.** Na odbytem w ubiegły wtorek posiedzeniu zarządu m. Czeladzi postanowiono na cały okres letni zaangażować orkiestrę straży ogniowej, która w każdą niedzielę i święto wolne od zabaw koncertować będzie w parku miejskim. Prócz tego uchwalono ułożyć płyty betonowe na chodniku przy ul. Bytomskiej, obok rynku oraz załatwiono wiele innych spraw mniejszej wagi.

Naczelnicy urzędów skarb.

NIE MOGĄ ZAŁATWIAĆ ODWOŁAŃ.

W latach ubiegłych naczelnicy urzędów skarbowych posiadali uprawnienia do prowizorycznego załatwienia odwołań. Miało to na celu ułatwienie pracy komisjom odwoławczym, a głównie odciążenie Ministerstwa w tym kierunku, że naczelnicy we własnym zakresie stawiali wnioski w sprawach odwoławczych, które tylko formalnie załatwiane były przez instancje wyższe. W roku bieżącym zarządzenie takie nie zostało wydane i przeto rekursy nie będą tak sprężyście załatwiane, jak poprzednio.

× **EWIDENCJA „ORLĄT"** podaje do wiadomości, że została zreorganizowana i przeniesiona z ul. Koralnickiej 4 na ul. Krzywą 10, I p. we Lwowie. Wymiana starych odznak na nowe odbywa się w dalszym ciągu. Jednocześnie proszeni jesteśmy o powiadomienie obrońców Lwowa, którzy dotychczas nie posiadają przysługującej im odznaki, a chcieliby ją mieć, aby zwracali się do p. Rocha Kostikowa w Sosnowcu (Staszica 17) tel. 3-31.

× **AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN WE LWOWIE** donosi zainteresowanym, że udziela chętnie wszelkich informacyj, tyczących się studjów jak i zapisów i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie we Lwowie (Politechnika, Uniwersytet i Akademja medycyny weterynaryjnej), Listy prosimy kierować do dnia 30.6 pod adresem: Akademickie Koło Zagłębian we Lwowie, Lwów — Politechnika, zaś w miesiącach lipcu i sierpniu informacji udzielać będzie kol. Frydecki Józef, Sosnowiec ul. Modrzejowska l. 39.

× **WALKA ZE WŚCIEKLIZNĄ.** Wobec coraz częstszych wypadków wścieklizny wśród psów, Magistrat czeladzki wydał zarządzenie, ażeby wszystkie psy trzymane były na uwięzi, lub prowadzone na smyczy w kagańcach. Prócz tego każdy właściciel obowiązany jest zaopatrzyć psa w specjalnie wykupiony w Magistracie znaczek metalowy.

× **ODCZYTY KS. LESNOBRODZKIEGO NA SATURNIE.** 10 i 11 maja br. w sali klubu na Saturnie ks. Lesnobrodzki wygłosi dwa interesujące odczyty, na temat „Rasputin i jego rola w pogrzebaniu Rosji", oraz „Psychologja katów czerezwyczajki".

× **„NIEBEZPIECZNY POCAŁUNEK".** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Sosnowcu (sekcja poranków) zawiadamia, iż dnia 9 b. m. we czwartek o godz. 11 m. 30 w sali Kino „Zagłębie" odbędzie się na rzecz kolonji letnich przy szkole handlowej im. Królowej Jadwigi poranek z następującym programem: „Niebezpieczny pocałunek" (film propagandowy Ligi Przeciwgruźliczej); komedja. Ceny biletów Zł. 0.30 i 0.50 dla młodzieży, dla dorosłych zł. 1.

× **FATALNA POMYŁKA.** 39-letni Piotr Januszek, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Grochowej 18 wypił onegdaj około godziny 6 popoł. omyłkowo pół szklanki płynu do czyszczenia metali zamiast kwasu do picia. Po wypiciu szkodliwego płynu Januszek dostał boleści. Wezwany lekarz polecił przewieźć ofiarę fatalnej omyłki do szpitala Kasy chorych na Lepiankach, gdzie udzielono mu pomocy. Stan zdrowia Januszka nie budzi obaw.

Zakończenie kursu

W SZKOLE POLICYJNEJ NA PIASKACH.

Wczoraj w szkole policyjnej na Piaskach odbyła się uroczystość zakończenia 5-miesięcznego kursu dla szeregowych P. P. S. W uroczystości wzięli udział m. in. p. dyr. Markiewicz, oraz prezydent m. Sosnowca dr. Marczyński. Uczestnicy kursu wraz z gośćmi udali się do kościoła na nabożeństwo, po którem odbyła się defilada kursistów przed komendantem i wykładowcami kursu. Następnie odbyła się skromna uczta, w czasie której przemawiali: komendant szkoły, prez. dr. Marczyński i jeden z absolwentów kursu.

Dodać należy, że kurs ten ukończyło **143 policjantów** z całej Polski, którzy zasilą kadry wyszkolonej służby bezpieczeństwa.

W powodzi zapytań, interpelacyj i deklaracyj

utonął właściwy porządek obrad Rady m. Będzina.

W ubiegły wtorek odbyło się 11-te z rzędu, a pierwsze w nowej siedzibie przy ul. Małachowskiego, posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Zgodnie z przyjętym w samorządzie będzińskim zwyczajem, posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem nagłych wniosków i interpelacyj, a że z powodu przygotowywania nowego lokalu posiedzenia nie było około 6 tygodni, „materjału" zebrało się sporo i wniosków oraz interpelacyj zgłoszono „tylko" 12. Jak się okazało w toku dyskusji, była to przeważnie słoma, stosownie jednak do przepisów, musiano ją przemłócić, co zajęło 2 godziny cennego czasu.

SPRAWA PRZEJĘCIA SZPITALA.

Pierwszy wniosek nagły zgłosił zarząd miasta, który zgodnie z uchwałą poprzedniej Rady miejskiej w sprawie własności szpitala powiatowego wszczął odpowiednie kroki, a stwierdziwszy na podstawie aktu hipotecznego, iż zarówno **teren, jak i budynek szpitalny są bezsporną własnością miasta,** Magistrat zwrócił się do Rady miejskiej o upoważnienie **do podjęcia starań o przejęcie szpitala na własność miasta.** W sprawie tej wywiązała się ciekawa dyskusja, ilustrująca wyrobienie niektórych ojców miasta. Jeden np. z radnych zwrócił się z zapytaniem, **czy szpital daje dochód,** a radny Garczarczyk radził, aby miasto wybudowało nowy, odpowiedni szpital, a obecny pozostawiło Sejmikowi.

Ostatecznie wniosek zarządu zaaprobowano.

AGITACYJNA INTERPELACJA P.P.S.

Następnie klub PPS. zwrócił się z zapytaniem, kiedy Magistrat przystąpi do robót miejskich, celem zatrudnienia bezrobotnych. Wyjaśnienie było krótkie: „Po uchwaleniu budżetu i zatwierdzeniu przez Radę planu i kosztu tych robót". Dalej tenże klub zgłasza interpelację, że na Ksawerze i Koszelewie, jakoby **z polecenia komisji sanitarnej zniesiono ogródki przed domami robotniczemi,** wobec czego interpelanci zwracają się do Magistratu o wydzierżawienie pewnego terenu na ogródki działkowe dla robotników. I tu rakieta spaliła, gdyż Magistrat odpowiedział, że o **podobnem zarządzeniu komisji sanitarnej pierwszy raz słyszy,** co zaś do dzierżawy terenu na ogródki, uprzedził grubo interpelantów, **podjąwszy już doć dawno odpowiednie starania.**

Z kolei tenże klub występuje o oświetlenie i zabrukowanie ulic na Ksawerze, **doprowadzenie pompy przy ul. Cynkowej do porządku,** wreszcie zapytuje, kiedy zostanie załatwiona sprawa podatku od lokali, zajmowanych przez robotników, w domach Tow. francusko-włoskiego. Tego rodzaju sprawy i sposób ich traktowania poruszył niektórych radnych, którzy zwrócili się z zapytaniem, dlaczego dwaj ławnicy, a więc członkowie zarządu z klubu PPS. nie starają się tych rzeczy wyjaśniać, względnie załatwić na posiedzeniach zarządu miasta, lecz zajmują czas Radzie, wiedząc doskonale, iż pewne sprawy, jak np. **kwestja podatku w domach Tow. francusko-włoskiego nie należy do kompetencyj Rady, gdyż całkowicie zależna jest od władz skarbowych.**

Tego rodzaju postępowanie klubu P. P. S. świadczy, iż chodzi mu nietyle o istotę sprawy, ile o popis dla galerji, względnie swych wyborców.

Klub BB. zwrócił się w sprawie braku wody na ul. Sieleckiej, Kościuszki i Małobądzkiej, na co otrzymał odpowiedź, że kwestja ta została przekazana do rozpatrzenia władzom administracyjnym.

SPRAWA BIBLJOTEKI MIEJSKIEJ.

Z kolei radny Rechtman wystąpił z szeregiem naprawdę oryginalnych wniosków i zapytań. A więc: czy Magistrat zamierza urządzić czytelnię i bibljotekę miejską? P. prezydent wyjaśnił, że Magistrat dawno już przyszedł do przekonania, że zamiast subsydjowania prywatnych czytelń lepiej byłoby urządzić odpowiednią czytelnię i bibljotekę miejską i **Magistrat posiada nawet lokal na ten cel,** lecz sprawa ta zależna jest od komisji budżetowo - skarbowej i przy uchwalaniu budżetu na rok bieżący może być pomyślnie załatwiona.

O GÓRĘ ZAMKOWĄ.

Drugie zapytanie dotyczyło **góry Zamkowej.** R. Rechtman pragnie dowiedzieć się, co **Magistrat zrobił, celem udostępnienia ludności korzystania z parku na górze Zamkowej.** Wyjaśnienia udzielił r. Błażejewicz, a było ono zupełnie zbędne gdyż radny Rechtman wie o tem, że Magistrat, pragnąc sprawę ruszyć z miejsca, nabył już kilka udziałów sukcesyjnych, co zaś do terenu, którym opiekuje się Tow. przyjaciół góry Zamkowej, trudno wymagać definitywnego załatwienia w okresie, kiedy o teren ten toczy się proces sądowy.

W sprawie góry Zamkowej zabrał głos także r. Garczarczyk, który oświadczył, że rządzi tam klika, mająca widocznie jakieś swe cele na uwadze, a ignorująca rdzennych obywateli miasta i jako przykład przytoczył fakt, że jego nie przyjęto do Towarzystwa, mimo iż ojciec jego płacił tysiące rubli na górę Zamkową(?).

Przeciwko wystąpieniu r. Garczarczyka energicznie zareagował r. Błażejewicz, zaznaczając, iż górą Zamkową opiekuje się nie klika, lecz grono znanych z pracy społecznej ludzi, dzięki którym ocalał ten zabytek historyczny i przeciwko używaniu w stosunku do nich podobnych wyrażeń, r. Błażejewicz kategorycznie protestuje.

PRZYPOMNIELI SOBIE...

Po kilku innych wręcz nierzeczowych zapytaniach i interpelacjach r. Rechtmana, miano wreszcie przystąpić do porządku obrad, tymczasem niektóre kluby przypomniały sobie, że wbrew przyjętym zwyczajom w radzie będzińskiej nie było deklaracyj, wobec czego dopiero na 11 posiedzeniu zapragnęły zaznajomić Radę ze swemi zamierzeniami i programem pracy.

Pierwszą deklarację w imieniu Poalej-Sjonu-lewicy odczytał r. Rotenberg. Była to typowa odezwa komunistyczna, pełna oklepanych komunałów i haseł demagogicznych, tem się tylko różniąca od nielegalnych świstków komunistycznych, że w obawie o wejście w konflikt z władzami, drażliwe zwroty i ustępy zostały złagodzone. Odczytujący deklarację ostrożność swą posunął tak daleko, że odczytany zwrot o „zakusach faszystowskich" następnie w deklaracji wykreślił. Deklaracja była odczytana w języku polskim, a następnie w żargonie. Zwracało ogólną uwagę, iż mimo steku bzdurstw i wytartych frazesów wiecowych, **deklaracja poświęcona była głównie obronie żydów.** A więc walka o całkowite równouprawnienie żydów i żargonu w urzędach, szkołach i instytucjach, walka przeciwko przymusowemu świętowaniu w niedziele itp., żądania, w których była mowa również o walce z antysemityzmem i ruchem rozwojowym.

Ciekawie zachowali się podczas odczytywania deklaracji radni Polacy, zamiast bowiem z miejsca kategorycznie zaprotestować przeciwko podobnej prowokacji, dwa kluby polskie opuściły cicho salę, jak gdyby bojąc się przeszkodzić odczytującemu, którego hucznymi oklaskami obdarzyła galerja, złożona z wyrostków żydów i komunistów.

Pozatem odczytane zostały jeszcze 3 deklaracje klubów żydowskich, głoszące o rzekomym upośledzeniu żydów i domagające się bezwzględnego równouprawnienia w każdej dziedzinie życia, przyczem zaznaczono, iż tylko w razie spełnienia tych postulatów, może nastąpić zgodne współżycie z Polakami.

Deklaracje wywarły **jaknajgorsze wrażenie.** Z klubów polskich deklarację odczytał tylko klub PPS. Dla odmiany nie było tam — rzecz dziwna — zwyczajnej u socjalistów demagogji, natomiast była, mowa o budowie dróg, szkół, domów, zadrzewieniu miasta i opiece społecznej.

WŁAŚCIWY PORZĄDEK OBRAD.

Dopiero po deklaracjach przystąpiono do właściwego porządku obrad.

Na wiceprezesa Rady miejskiej **wybrany został p. J. Erlich.**

Następnie uchwalono prowizorjum dla Magistratu na kwiecień i maj, oraz zaaprobowano w drugiem czytaniu statut podatkowy od ładunków kolejowych.

Z powodu późnej pory resztę spraw odłożono do następnego posiedzenia i na tem obrady zakończono.

Wielka katastrofa

w cementowni Wysoka.

W cementowni Wysoka miała miejsce straszna katastrofa, wywołana karygodną nieuwagą personelu.

Oto w czasie zakładania min kopalnianych, pracownik cementowni Józef Lindenstrauf, oglądając korki przewodów elektrycznych do min, wywołał iskrę.

Na polu minowem, gdzie pracowało kilkunastu robotników ze sztygarem, nastąpił wybuch, raniąc 12 robotników w tem 4 ciężko i łamiąc obie ręce sztygarowi Lesieckiemu.

Ranni zostali przewiezieni do szpitala w Zawierciu, sprawca wybuchu i dozorca instalacji elektrycznej Bolesław Betlejewski zostali aresztowani.

Wysokie wymiary podatkowe

grożą zniszczeniem rzemiosła i kupiectwa.

Sfery rzemieślnicze i kupieckie zaniepokojone są w wysokim stopniu wysokiemi wymiarami podatku przemysłowego, nakładanemi przez władze skarbowe.

Wymiary te w roku bieżącym w wielu wypadkach **są wyższe o 150 proc. aniżeli w roku ubiegłym.**

Jednemu z zakładów stolarskich wymierzono w r. ub. podatek od 20.000 zł., a w obecnym roku od 70.000 zł.; w innym znowu wypadku gdy wymiar w roku ub. stosowany był od 27.000 zł. obrotu, w roku bieżącym zastosowano go **od 127.000 zł.**

Ponieważ tego rodzaju wypadki dotyczą niemal wszystkich płatników, rzemieślnicy i kupcy postanowili wystąpić **z odpowiednim protestem do władz, bowiem w razie stosowania nadal tego rodzaju polityki przez władze skarbowe b. wiele firm narażonych będzie na bankructwo i zniszczenie.**

W ub. wtorek w Towarzystwie rzemieślniczem w Sosnowcu odbyła się na ten temat konferencja rzemieślników i kupiectwa, przyczem stwierdzono nieproporcjonalnie wysokie wymiary podatku przemysłowego w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Sprawa ta tem większą jest niespodzianką dla sfer gospodarczych, że prasa podawała niedawno enuncjację **b. ministra skarbu Czechowicza,** który oświadczył wówczas, że **wymiary w roku bieżącym nie będą podwyższone** w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Próba zbiorowa

ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH.

Dnia 9 b. m., t. j. dziś, o godzinie 4 popołudniu w sali „Ogniska“ w Dąbrowe odbędzie się próba zbiorowa zespołów śpiewaczych z Dąbrowy, Będzina, Gołonoga i Strzemieszyc, pod kierownictwem delegowanego przez Związek wojewódzki dyrygenta Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, prof. Rączki. Będzie to zbiorowa repetycja utworów, przygotowanych na wszechsłowiański zjazd śpiewaczy w Poznaniu.

Udział wszystkich uczestników wy mienionych zespołów w próbie zbiorowej obowiązkowy.

× **Z TRAMWAJU POD AUTO.** W ub. wtorek o godz. 18.15 wieczorem na przystanku tramwajowym przy ul. Żeromskiego wysiadł z tramwaju 61-letni Adam Krzyżanowski, zamieszkały przy ulicy Orlej 3. W chwili, gdy Krzyżanowski, po wyjściu z tramwaju chciał przejść na drugą stronę jezdni, wpadł pod przejeżdżające auto, prowadzone przez szofera Stefana Sitko, zamieszkałego przy ulicy Piłsudskiego 114 w Sosnowcu. Wskutek wypadku Krzyżanowski doznał potłuczenia głowy i nóg oraz przecięcia warg i postradał dwa zęby. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej na miejscu, poszwankowany został przewieziony na kurację do domu.

Roboty regulacyjne

NA PRZEJEŹDZIE KATOWICKIM.

Magistrat sosnowiecki postanowił przystąpić do robót regulacyjnych w związku z budową tunelu pod przejazdem katowickim na ul. Piłsudskiego.

W najbliższych dniach przeto Magistrat przystąpi do wykonywania robót ziemnych, murów oporowych i t. d.

Pomaleńku, pomaleńku a... za kilka lat tunel będzie gotowy. Amerykańskiego pośpiechu zupełnie nie widać.

Nieszczęśliwy wypadek

NA KOP. JERZY.

Przy zamulaniu 5-go pola kopalni Jerzy w Niwce zatrudniony był między innymi 35-letni robotnik Walenty Siwek, zamieszkały na kolonji „Upadowa“, gminy Niwka.

W ub. wtorek Siwek, około godziny 7 wieczorem oddalił się samowolnie z miejsca pracy, poczem **udał się na pole zagrożone gazami trującemi.**

Po upływie krótkiego czasu nieostrożny robotnik **uległ zatruciu** i padł nieprzytomny na ziemię.

Pozostali robotnicy, spostrzegłszy nieobecność Siwka, zaniepokoili się jego losem i kilku z nich, **zapoatrzywszy się w maski przeciwgazowe,** udało się na poszukiwania.

Przybywszy na zagrożone miejsce poszukujący znaleźli Siwka leżącego **na ziemi bez znaku życia.**

Pomimo szybkiego wydobycia zatrutego robotnika na powierzchnię i pomocy lekarskiej Siwka **nie zdołano przywrócić do życia.**

Zwłoki ofiary własnej nieostrożności umieszczono w kostnicy kopalnianej do czasu oględzin przez komisję sądowo-lekarską.

Z sali sądowej.

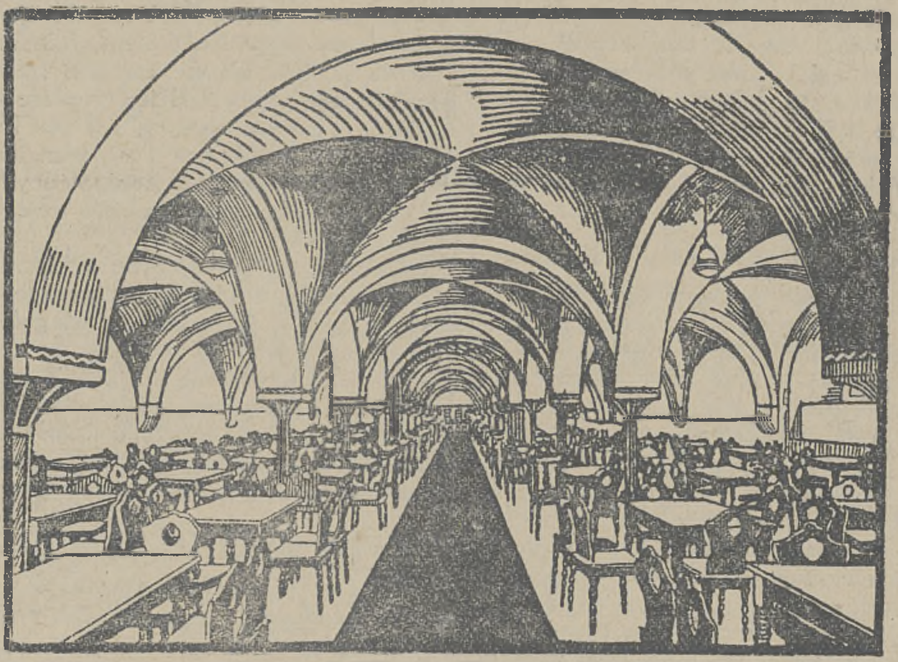
MŁODOCIANY MORDERCA.

W czasie hucznej zabawy weselnej u jednego z gospodarzy we wsi Liszówka, pow. Zawierciańskiego wywiązała się bójka między dwoma 15-letnimi chłopcami, w wyniku której Franciszek Wysocki pchnął w ser ce swego przeciwnika Franciszka Wieczorka ostrym drutem tak nieszczęśliwie, że Wieczorek jęknął tylko i s k o n a ł. Sprowadzony z więzienia, młodociany morderca stanął wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Na podstawie wyroku Wysocki umieszczony zostanie na przeciąg jednego roku w zakładzie wychowawczo-poprawczym.

SKAZANIE SŁUŻĄCEJ-ZŁODZIEJKI

Sąd okręgowy skazał wczoraj na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw 22-letnią Stanisławę Łatoś z Warszawy (Złota 28), która przyjąwszy służbę u Bajli Frydmanowej w Zawierciu (Kopalniana 12) skradła jej biżuterję i 300 zł. w gotówce. Łatosiówna okazała się notoryczną złodziejką i była już kilkakrotnie karana za kradzieże przez sądy w Radomiu, Radomsku i Sosnowcu.

Przed Powszechną Wystawą Krajową



SALA PARTEROWA CENTRALNEJ RESTAURACJI NA P. W. K.

Życie gospodarcze.

Optymistyczny bilans Banku Polskiego.

Zgodnie z zapowiedziami, bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę kwietnia przynosi optymistyczniejsze cyfry, jak publikowane poprzednio zestawienie rachunkowe.

Poprawę widać przedewszystkiem w stanie rezerw walutowych, które po okresie dość intensywnego odpływu wzrosły o skromną sumę przeszło 5 milj. zł. Reprezentują one wartość 482.588.005 zł., podczas gdy złoty podkład kruszcowy wynosi zł. 624.193.434 zł. Zwiększył się się też portfel wekslowy o 9.563.000 zł., co wskazywałoby na podjęcie wzmożonej działalności kredytowej Banku. Do dnia 30 kwietnia udzielił Bank Polski ogółem 697 milj. zł. kredytu.

Z innych ważniejszych zmian na uwagę zasługuje dość silny wzrost obiegu banknotów o 106 milj. zł. do 1.274.240.160 zł.

Jest to duża poprawa, jeżeli się zważy, że w związku z kurczeniem się podkładu walutowo - kruszcowego zredukowano bardzo silnie i obieg banknotów. W ciągu 20 dni kwietnia spadł on o 165 milj. zł.

Inne pozycje bilansu dekadowego nie zasługują na bliższą wzmiankę.

Kronika gospodarcza.

NARADY NAD TARYFĄ KOLEJOWĄ. Dnia 6 bm. odbyła się w Ministerstwie komunikacji konferencja z przedstawicielami sfer rolniczych w sprawie opracowywanej podwyżki taryfy towarowej. Takie konferencje z przedstawicielami poszczególnych sfer gospodarczych odbywają się w Ministerstwie komunikacji co pewien czas w celu należytego opracowania przyszłej taryfy i uzgodnienia jej z potrzebami życia. Wprowadzenie nowej taryfy jest jeszcze kwestją odległą.

WYJAZD DO PARYŻA PO KREDYTY. W tych dniach wyjechał do. Paryża dyrektor naczelny Państwowego Banku rolnego, p. Wacław Staniszewski, w celu wzięcia udziału w dalszych pertraktacjach w sprawie Centralnego Banku ziemskiego. W pertraktacjach tych weźmie udział również doradca finansowy p. Dewey, który onegdaj wyjechał do Paryża.

W SPRAWIE PRZENIESIENIA gdańskiej fabryki olejów do Gdyni komunikują ze strony zainteresowanej, że część fabryki przerabiającą siemię lniane pozostanie w Gdańsku. Do Gdyni natomiast przeniesiona będzie ta część fabryki, która przerabia ziar na soi. Firma, która będzie założona w Gdyni posiadać będzie charakter towarzystwa akcyjnego o kapitale 2 i pół miljona złotych. Firma przerabiać będzie dziennie 100.000 ton surowca. Budowa fabryki olejów w Gdyni rozpocząć się ma w jesieni r. b. a ukończoną będzie z końcem roku przyszłego.

LEGALIZACJA NARZĘDZI MIERNICZYCH W nr. 28 „Dziennika Ustaw“ z dnia 30 kwietnia ukazało się rozporządzenie Ministerstwa przemysłu i handlu o wprowadzeniu obowiązku legalizacji nowych, naprawianych i sprowadzanych z zagranicy narzędzi mierniczych niektórych rodzajów przed przeznaczeniem ich do sprzedaży lub oddaniem do użytku. Obowiązkowi legalizowania podlegają następujące narzędzia miernicze: przymiary bławatne, suwaki miernicze do mierzenia okrągłego materjału leśnego, przyrządy do mierzenia wzrostu ludzi i zwierząt, przyrządy do pomiaru powierzchni skór, pojemniki, menzury, przyrządy do odmierzania płynów, miernicze do mleka, bańki do mleka posiadające oznaczenia miary, odważniki, wagi dźwigniowe i sprężynowe, gazomierze, gęstościomierze zbożowe, liczniki energii elektrycznej i transformatory miernicze.

ANGLICY O RYNKU POLSKIM. Londyński urząd dla handlu zewnętrznego ogłasza sprawozdanie attache handlowego przy poselstwie brytyjskiem w Warszawie, w którem sprawozdawca zaznacza, że wojna celna między Polską a Niemcami stwarza dogodną sytuację dla Anglji, którą koła handlowe angielskie winnyby wyzyskać dla siebie na rynku polskim. Byłoby zatem wskazane, aby została podjęta żywa akcja w celu zdobycia korzystnej pozycji dla towarów angielskich na rynku polskim.

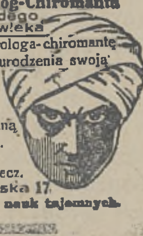
Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8.5.

AKCJE: Bank Dyskontowy 122.00, B. Handlowy 120.00, B. Polski 166.00 — 165.50, B. Sp. Zarobk. 78.50, Firley 45.00, Wytoka 240.00, Lilpop 31.75 — 32.00, Modrzejów 23.25, Norblin 162.50, Ostrowiec 87.00, Starachowice 24.50, Węgiel 68.50 — 71.00 — 70.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27 i jedna czwarta, Paryż 34.83 i jedna czwarta, Wiedeń 125.25, Praga 26.39, Włochy 46.73, Szwajcarja 171.76 i pół, Holandja 358.52, Kopenhaga 237.70, Dolarówka 5 proc. 75.75 — 76.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 46.00, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwesty cyjna 4 proc. 102.75.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut słaba.



Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Oj, te nóżki!“

Budżetowe posiedzenie

RADY MIEJSKIEJ.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej rozpoczął nagły wniosek w sprawie wyrażenia protestu wobec wypadków opolskich. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Dalej kilku radnych interpelowało o wyjaśnienie, jakie środki podjął Magistrat dla zabezpieczenia miasta przed możliwem rozszerzeniem tyfusu plamistego. Udzielił odpowiedzi prez. Klepa, zapewniając, że przedsięwzięto wszystkie środki zapobiegawcze i jeśli tyfus nie rozwinie się w Gratowej — można się go w Zawierciu nie obawiać.

Po odczytaniu protokułów poprzednich zebrań i uchwaleniu prowizorjum budżetowego na maj, przystąpiono do czytania budżetu.

Tempo obrad budżetowych opóźniała znacznie okoliczność, że w komisjach nie zasiadają radni z opozycji, którzy niejednokrotnie nie znali szczegółowego uzasadnienia niektórych pozycyj. Temu też należy przypisać, że na posiedzeniu, trwającem do godziny 1 w nocy, przyjęto zaledwie pięć działów w rozchodach budżetu zwyczajnego.

Dział administracji ogólnej reprezentował r. Kania. R. Ciechomski, domagając się zaprowadzenia oszczędności na drobnych pozycjach rozchodowych, między innemi przez obniżenie szczebli uposażeń prezydenta i wiceprezydenta, dowodził, że z działu tego można zaoszczędzić około 12 tys. zł. Poprawki te, w pewnej mierze Rada przyjęła, jednak nie wpłynęły one na większe zmiany budżetu. Natomiast upadł demonstracyjny wniosek P. P. S. o zmniejszenie uposażeń o 1 złotego każdemu członkowi zarządu miasta.

Dział majątku komunalnego, spłaty długów i wydatki na drogi i place przyjęto bez zmian z minimalnemi poprawkami.

Dopiero referowana przez r. ks. Wajzlera oświata dała pole do żywszej dyskusji. R. Ciechomski domagał się, aby subsydja szkolne wypłacono szkołom a nie indywidualnie uczniom, aby skreślić koszty mieszkania kierownika szkoły nr. 2, wreszcie aby poddać gruntownej rewizji zbyt wygórowane ceny drobnych pozycyj.

Echem, w najwyższym stopniu niepedagogicznej polemiki w prasie, na temat gimnazjum męskiego, było pytanie r. Kowalczyka, czy zasługuje ona na 9 tys. zł. subsydjum — wobec 2 tys. zł. na dwie szkoły żeńskie. W rezultacie i ten dział przyjęto bez ważniejszych zmian. Wniosek podniesienia subsydjum dla szkół żeńskich z 2 na 4 tys. zł. zyskał po 13 głosów za i przeciw.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne, odbyło się wczoraj wieczorem. Cyfry działów dokładne podamy dla lepszej orjentacji razem w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia budżetowego.

× **POŻAR LASU.** Pod Łazami zapalił się las państwowy. W gaszeniu pożaru, który trwał 2 godziny, przyjęły udział straże kolejowa i cementowni Łazy. Strata nieobliczone.

Ze sportu.

„OGNISKO“ — „C. K. S“. Dzisiaj na boisku w Czeladzi rozegrają zawody koleżeńskie drużyny K. S. „Ognisko“ z Siemianowic i „Czel. K. S.“ — rezerwa. Zawody odbędą się o godz. 16.

„ROZWÓJ“ I — „ZAGŁĘBIANKA“ (DĄBROWA). Dzisiaj na boisku T. S. „Rozwój“ na boisku walcowni „Hr. Renard“ odbędą się zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy powyższemi klubami. Początek zawodów o godz. 4 popołudniu.

Dramatyczna scena
W SĄDZIE WILEŃSKIM.

W wileńskim sądzie okręgowym rozegrała się dramatyczna scena. W czasie jednej z rozpraw w charakterze poszkodowanego występował 65-letni Piotr Zapolski, z zawodu szewc, który, jakkolwiek upierał się przy oskarżeniu, nie mógł jednak powołać się na żadne dowody, stwierdzające winy podsądnych. Ci zaś byli tak pewni swojej niewinności, że prosili trybunał o zaprzysiężenie oskarżyciela. Sąd przychylił się do tego życzenia, odebrał przysięgę od Zapolskiego, przyczem jeden z oskarżonych zauważył pod adresem Zapolskiego, „że na taką przysięgę Bóg go skarze i żywym z sądu nie wyjdzie".

Zapadł wyrok, skazujący oskarżonych i zainteresowani poczęli się rozchodzić. W chwili, gdy Zapolski, na którym przebieg procesu wywarł duże wrażenie schodził ze schodów, padł martwy na płyty kamienne. Natychmiastowy ratunek okazał się bezskutecznym i lekarz stwierdził śmierć wskutek anewryzmu serca.

Wypadek ten w kuluarach sądu wywarł olbrzymie wrażenie. Byli oczywiście tacy, którzy w tym dość rzadkim zdarzeniu upatrywali dopust Boży.

Austrjacki arcyksiążę
W SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH.

Donoszą z Frankfurtu, że do schroniska dla bezdomnych w miejscowości Stramberg zgłosił się pewien ubogo ubrany młodzieniec, który oświadczył, że jest b. arcyksięciem austrjackim, Franciszkiem Józefem, że nie posiada żadnych środków na przenocowanie w hotelu.

Dokumenty, które przedstawił władzom policyjnym, okazały się autentyczne. B. arcyksiążę odbywa wędrówkę pieszą do Trewiru. Ma on zamiar w najbliższych dniach wyruszyć w dalszą drogę.

Człowiek żegnający zawodowo
ODJEŻDŻAJĄCYCH OKRĘTEM.

Niedawno zmarł w Liwerpoolu człowiek, który wykonywał bardzo oryginalny zawód. Praca jego polegała na tem że stojąc w porcie kiwał ręką na pożegnanie odjeżdżającym osobom. Taki właśnie chleb dał mu swego czasu w ręce przypadek. Kiedy przed wielu laty nie mając żadnego zajęcia stał w porcie, właśnie odjeżdżał okręt do Ameryki.

Odbijanie okrętu od lądu trwało wtedy, jak zresztą zwykle, bardzo długo. Pewien pan, który już szereg razy uściskał swoją żonę na pożegnanie, opuścił wreszcie okręt i w łodzi przybił do brzegu. Spostrzegłszy bezczynnie stojącego człowieka podszedł do niego z zapytaniem, czyby nie zechciał zarobić 10 szylingów. Bezrobotny dał odpowiedź twierdzącą. Wtedy nieznany pan wskazał mu na pokładzie okrętu kobietę ubraną w czarną suknię, objaśniając, że to jego żona, która udaje się właśnie do Ameryki. On sam nie ma czasu czekać aż okręt odjedzie, dlatego też wynajmuje młodego człowieka, by ten w jego zastępstwie ruchem ręki żegnał odjeżdżającą panią.

Od tego dnia bezrobotny dotąd człowiek począł wykonywać swój zawód. Spieszący się ludzie interesu, chętnie płacili mu za zastępowanie ich w mało ciekawej czynności żegnania.

Księżniczki na wydaniu
Nietylko zwykłe śmiertelniczki boją się staropanieństwa.

Nietylko zwykłe śmiertelniczki odczuwają dziś wielki brak kawalerów, mających ochotę do żeniaczki.

Również i rozmaite koronowane główki, z których niejedna jest nawet bardzo ładna, zastanawiają się poważnie, jak uniknąć staropanieństwa, a równocześnie nie popełnić mezaljansu.

Dzisiejsze księżniczki są jednak praktyczniejsze i rozumieją dobrze, że lepiej pójść za głosem serca, niż czekać w nieskończoność na odpowiedniego sobie rodem i stanowiskiem konkurenta.

Przykład tego dały księżniczka Mary angielska, jedyna córka króla Jerzego, oraz księżniczka Johanna włoska, najstarsza córka króla Wiktora Emanuela. Pierwsza z nich zaślubiła lorda Lascelles, druga zaś hr. Calvi di Bergola. Obie dokonały bardzo szczęśliwego wyboru i żadna z nich nie żałuje swego romantycznego kroku.

Na pierwszy plan z księżniczek na wydaniu wysuwa się 20-letnia ks. Juljana holenderska, spadkobierczyni tronu holenderskiego. Jako kandydatów do jej ręki wymieniają ks. Jerzego angielskiego, drugiego syna króla belgijskiego, oraz ks. Leopolda saskokoburskiego.

Inna księżniczka z Zachodu, która łączy urodę z wybitną inteligencją, to ks. Marja Jose belgijska. Uirzymuje się wiadomość, że jest ona zaręczona z następcą tronu włoskiego, urodziwym ks. Humbertem. Ślub tej pary nie odbył się dotychczas z powodu nieporozumień pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. Obecnie przeszkoda ta odpadła.

Do rzędu księżniczek na wydaniu należą również dwie młodsze córki króla Wiktora Emanuela, ks. Giovanna i Marja. O rękę ks. Giovanny, odznaczającej się wyjątkową urodą, stara się podobno równocześnie król Borys bułgarski i Achmed Zogu, król albański.

O dwóch hiszpańskich księżniczkach Beatryczy i Marji Krystynie twierdzą sami Hiszpanie, że są najpiękniejszemi księżniczkami świata. Jeśli to wyrażenie jest może pewną przesadą w ustach wiernych poddanych, to nie ulega wątpliwości, że obie te panny, wielkie sportsmenki, są rzeczywiście bardzo urodziwe. Trudno im jednak znaleźć mężów, bo Bourboni hiszpańscy mogą się łączyć tylko z katolikiemi rodami panujących, których w Europie niema tak wiele.

Księżniczka Ileana rumuńska jest również od kilku lat „na wydaniu", nie znalazła jednak dotąd narzeczonego. Złośliwi twierdzą, iż najmłodsza córka królowej Marji rumuńskiej ma burzliwy temperament i przewrotną główkę i że te zalety odstraszają konkurentów.

Galerję pięknych księżniczek na wydaniu zamyka ks. Ingvid szwedzka, córka następcy tronu szwedzkiego, licząca dopiero 18 lat.

Walka z prostytucją
W BUŁGARJI.

W myśl nowej ustawy o ochronie zdrowia utworzony został w Bułgarji dnia 1 maja specjalny inspektorat dla walki z prostytucją.

Nowa ustawa przewiduje surowe kary za uprawianie i popieranie prostytucji, za utrzymywanie domów publicznych itp.

Inspektorat będzie miał do dyspozycji specjalną żeńską policję obyczajową, przy pomocy której kobiety, trudniące się prostytucją, odstawiane będą etapem do domów poprawczych.

ARMSTRONG LIVINGSTONE

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

75)

— Bądź co bądź, radbym się znaleźć na pocztcie.

— Chodźmy zatem. Później zawiozę pana za miasto dla ochłody. Dzisiejszy upał jest tak dotkliwy, że nawet tęższe mózgi niż nasze, tracą sprężystość. A czy nie zechciałby pan następnie zjeść ze mną obiadu?

— Z przyjemnością — zgodził się Creighton z zapałem, marzył bowiem o tej propozycji, choć sam nie chciał się narzucać. — Dowidzenia panno Janino! Może pani uprzedzi pana Rossitera, że nie będę u niego na obiedzie!

Zeszedł żwawo ze schodów werandy i usiadł w samochodzie, dając w ten sposób Krechowi możność spędzenia kilku sekund sam na sam z przedmiotem jego marzeń. Króciutka ta rozmowa nie musiała jednak być nader miła, ponieważ Krech po chwili podszedł z ponurą miną do samochodu i usiadł przy kierownicy. Nie przerywał milczenia przez całą drogę do poczty, następnie bez jednego słowa zawrócił i minąwszy miasto, pomknął wzdłuż gościńca z taką szybkością, że pęd wichru zwichrzył zupełnie czuprynę detektywa. Po pewnym czasie zwolnił biegu i dał upust swemu żalowi:

— Dlaczego taka miła dziewczyna jeździ na spacery z takim wstrętnym liczykrupą? — spytał gniewnie.

— Nie wiem, — odparł Creighton, z trudem chwytając oddech — ale jeżeli pan z tego powodu ma zamiar wybić mi wszystkie zęby, to muszę poprosić ją, by zaniechała dalszych wycieczek z bankierem.

— Dobrze — odparł Krech, śmiejąc się — wobec tego będę się nadal zachowywał rozsądnie. Pojedziemy teraz do Vigauda, by się napić czegoś dla ochłody, a potem do mnie na obiad.

Popołudnie upłynęło obu bezowocnie, ale przyjemnie.

Creighton wrócił do domu po jedenastej i stwierdził, że pałacyk jest już pogrążony w zupełnej ciemności. Miał właśnie zadzwonić, gdy nagle przyszło mu do głowy, by wpierw nacisnąć klamkę. Z przyjemnością przekonał się, że drzwi nie były zamknięte. Czyż w domu tym panował zwyczaj zostawiania drzwi otworem na noc, mimo notorycznego faktu częstych włamań, czy też Rossiter wysłał Ransoma spać, a drzwi nie pozwolił zamykać ze względu na oczekiwany powrót detektywa? Creighton uznał, że to ostatnie przypuszczenie jest najprawdopodobniejsze i zamknął je starannie za sobą. Na stole w swoim pokoju znalazł bilecik, który zapewne pisał jego domysły:

„Nie wiem, czy zobaczę się dzisiaj z panem — dlatego pisemnie uprzedzam, że śniadanie jemy w niedzielę o dziewiątej. Kazałem zostawić drzwi frontowe otwarte ze względu na pana. Może pan zechce je zamknąć".

Podpisano J. R.

— Poczciwy Rossiter, — mruknął Creighton do siebie — pamięta o wszystkiem! Ach! Chętnie prześpię się parę godzin.

Na drugi dzień Creighton zasiadł do śniadania w towarzystwie bankiera i jego sekretarza. Cecil widocznie nie wrócił jeszcze z Nowego Jorku, detektyw zatem doszedł do wniosku, że młodzieniec z powodzeniem topi swoje troski w jakichś rozrywkach.

Brakło jeszcze jednej osoby. Do stołu usługiwała w zastępstwie Ransoma, młoda dziewczyna, Irlandka, którą już poprzednio miał sposobność widzieć, sprzątającą w przedsionku. Gdy wyszła na chwilę z pokoju, zapytał:

— Gdzie jest Ransom? Czy nie chory?

— Nie odpowiedział bankier — Ransom ma wolną co drugą niedzielę, wyjechał wczoraj po południu do Nowego Jorku, gdzie ma krewnych. Wróci dziś w nocy i jutro podejmie swoje obowiązki.

— Zdaje mi się, że to jest bardzo dobry służący? Czy ma go pan oddawna, panie Rossiter?

— Od pięciu lat, prawda Maxwell?

— Coś koło tego.

— Ma bardzo interesujący wyraz twarzy, — ciągnął dalej Creighton — bardziej charakterystyczny, niż przeciętny kamerdyner.

— Służył przez jakiś czas w marynarce, — wyjaśnił sekretarz — zapewne zwiedził kawał świata. nim przyjął posadę lokaja.

(D. c. n.)

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania dom murowany o obszernym placu i 2-ch frontach obok Starostwa. Wiadomość Zawiercie Kloss 2591-2

Koniecpol pod Częstochową, posesja przy stacji kolejowej i mieście, dom w ogrodzie, duży, wolny. zabudowania gospodarcze 4-ry morgi gruntu ogrodowego zaraz do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Litewska 5 m. 26. 2553

Fortepian krótki, czarny okazyjnie sprzedam Dogodne warunki płatności. Sosnowiec, Żeromskiego 5 Zgorzelski, 2572

Cegły maszynowej 120,000 szt. sprzedam tanio w Zawierciu. Sosnowiec, 3 Maja 23 „Kawiarnia Wiejska". 2568

Sprzedam lodownię 1,85x86, urządzenie sklepowe (szafy oszklone, bufet z marmurem). Hale Rozwoju 30, Ochabowiczowa. 2572-2

Do sprzedania dom 6 ubikacji z wolnym mieszkaniem. Sosnowiec, Małachowskiego 14, Ramus. 2574

Sprzedam sklep. Sosnowiec, Hale Rozwoju Nr. 21. 2575

Z powodu likwidacji cegielni do sprzedania budynki z desek, 2 kieraty konne, kolejka na podkładach z 15-tu ton szyn. Wiadomość M. Zukowska, Sosnowiec ul. Piłsudskiego 27 telefon 338. 2556-2

Garnitur smokingowy, 2 żakiety prawie nowe na wysoką osobę do sprzedania tanio. Wiadomość H. Kachel, Francuska 10, od 2—4 popołudniu. 2546

POSADY i PRACE

Męski fryzjer potrzebny od zaraz. „Flora" Zawiercie Paderewskiego 11. 2590

Potrzebna od zaraz rutynowana gastronomiczna kasjerka pisząca na maszynie. Wiadomość Cukiernia Warszawska, Sosnowiec. 2549-2

Poszukuje się szlifierza do zakładu galwanicznego. Sosnowiec, Targowa 6. 2560

Czeladników krawieckich wykwalifikowanych, siły samodzielne, na duże sztuki i kamizelki żnajdą stałą pracę. Płacę wysoki taryf. Sławiński Sosnowiec, Małachowskiego 23. 2569-2

Potrzebny pomocnik fryzjerski zaraz. Piłsudskiego 46, W. Pruszyński. 2573

Potrzebni krawcy sztukowi, zgłaszać się Fabryka Ubiorów „Wawel", Sosnowiec, 1-go Maja 21. 2579-3

Potrzebny szofer fordzista. Sosnowiec, Warszawska 14, J. Koss. 2525-3

LOKALE

Pokój do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 14 „Sokół" 2571

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 108, 2565

Pokój z kuchnią w śródmieściu Sosnowca potrzebny. Zgłoszenia do księgarni „Polonja" tel. 5-36. 2592

Do wynajęcia dwa pojedyńcze mieszkania. Małobądz Izydor Flak. 2581

Piekarnia z pełnem wyposażeniem do wynajęcia, tylko dla chrześcjan w Dąbrowie Górniczej ul. Kościuszki 18 2582-2

Centrum Dąbrowy cztery pokoje z wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 7, Król. 2584-2

Pokój umeblowany duży do wynajęcia. Zgłoszenia kierować do „Kurjera Zachodniego" pod „Bliziutko poozty". 2550

ZGUBIONE DOKUMENTY

Josek Kantor zgubił 2 weksle po 100 zł. płatne 17 i 21 maja rb. 2588

Zeleziński Juljan zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez P.U.P. P. w Sosnowcu. 2567

Łaja Frajtman zgubiła świadectwo przemysłowe wydane przez Urząd Skarbowy Będzin, które unieważnia. 2580

Jan Ligenza zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Flora. 2583

RÓŻNE

Nauczycielka udziela prywatnie korepetycji w zakresie 8-iu klas, oraz przygotowuje młodszych do egzaminów godzina 1 zł. Zgłoszenia pod „Nauczycielka". 2563

500 zł. nagrody otrzyma ten kto przyczyni się do wykrycia dwukrotnego podpalenia posesji Józefa Wojtkowiaka. 2586-3

Szkoła Szoferów w Sosnowcu ul. Swobodna 7. przyjmuje zapisy nowych kandydatów. Opłata ratami. 2587

Przyjmuje wszelkie obstalunki i odświeżanie mebli oraz sprzedam biurko dębowe z szafkami. Sosnowiec, ulica Dekierta Nr. 8 Ignacy Maj. 2589

Pies wilczur do odebrania za zwrotem kosztów. Dąbrowa, ul. Wałowa 2. 2566-3

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2400-13

Na raty otomany, kozetki, materace, łóżka polowe, krzesła, hamaki, leżaki. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 2578

Bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 2396-4

Sympatycznego Pana z którym rozmawiałam 30 kwietnia rano, na peronie w Sosnowcu jadąc do Częstochowy, proszę o kilka słów w „Expresie Zagłębia" Halina. 2524

Domowe obiady na miejscu i do domu oraz na zamówienie wydaje. Sosnowiec 1 maja 17 I sień od mostu fsont. 2479-5

Nowe studnie ze swego materjału i pogłębianie. Wykonuje najtaniej i na dogodnych warunkach, schody mozajkowe, cementowe - wszelkie roboty betonowe. Mitela, ul. Rudna 36a. 2564

Poronin pod Zakopanem. Nowootwarty pensjonat „Gospoda Podhalańska" poleca na sezon letni pokoje wygodnie urządzone z całodziennym utrzymaniem 2576

Reklama jest dźwignią handlu!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI